

Korsnicki Mowa  
(16/17 1791)



M O W A  
FASNIE WIELMOŻNEGO JMC PANA  
LUDWIKA FUNDAMENT  
KARSNICKIEGO  
KASZTELANA WIELUNSKIEGO,

ORDEROW ORŁA BIAŁEGO I S. STANISŁAWA KAWALERA,  
KOMMISSYI WOYSKOWEY OBOYGA NARODOW  
KOMMISSARZA,  
I OD TEYZE KOMMISSYI DO LUSTRACYI KORPUSU KADE-  
TOW DELEGOWANEGO,

*Przy dokończeniu teyże Lustracyi, do całego Kor-  
pusu tegoż, na Dniu 16. Kwietnia 1791. R.*

M I A N A.

*Przecznacna Młodzi Szlachetney tey Szkoły Rycerskiej  
pod Imieniem Korpusu Kadetów Ładni  
Uczniowie !*

**M**ile przyjęte w Roku przeszłym mówione odemnie do Was słowa  
moie, wznieciły chęć we mnie, iż i teraz ukończywszy pracę  
Naszą, przy tym rozstaniu i pożegnaniu się z Wami, mówić jeszcze ten  
raz, pewnie już dla mnie ostatni, postanowiłem.

Rzecz, którą miałem w Roku przeszłym, w krótkiey acz słów  
osnowie, wszystkie przecięż tę obięta cele, które tylko Wam od szcze-  
rze przychylney Zwierzchności Waszey ku istotnemu pożytkowi Waszemu  
przekładane bydź mogły. Wystawiwszy Wam przed oczy, Przeczacna  
Młodzi! czynto iestecie? iż iestecie Szlachetney krwi, znacznych nie-  
gdysź Przodków Waszych Potomkami, Synami miśey tey Oyczyzny, a nay-  
lepszego z Królów Narodu całego, Was zaś nayszczególniey prawdziwego  
Oyca Dziećmi. Przełożywszy Wam, gdzie się to znajdniecie, iż na fo-  
nie tey ukochaney Matki Waszey Oyczyzny, która Was kosztem swym  
na tym mieyscu pielegnuie, wszystkiemi potrzebami obdarza, i o iak nay-  
lepsze dla Was, iak dobra Matka, stara się wychowanie. Pod okiem u-  
kochanego Króla, którego iako pierwszego Waszey szczęśliwości Autora,  
a istotnego tey Szlachetney Szkoły Tworcę, zasmućać bez-winnie nie mo-  
żecie. Zachęcałem Was ile mogłem pobudkami nayszlachetniejszymi do  
tey to pilności i aplikacyi, którey ze wszystkich sił waszych przykładać

A

na



XVIII. 2. 623

<http://rcin.org.pl>



na tym tu miejscu powinniście, abyście po wziętej o Was nadziei osęgo Kraju, troskliwości oraz naczulazego o szczęśliwość iego i Waszą Króla, nie zawiedli. Miłość Oyczyzny i Króla, miłość Wolności i szacunek oney, w krótkim stawifem Wam obrazie, a wspomniawszy o obowiązkach Stanu tego, do którego to szczególniej, iako w Szkole Zofnierskiej, sposobić się macie, zagrzewafem Was do tey konieczney wzdardy zbytku i miękiego życia, które nigdy ani z stanem Zofnierza, ani z stanem wolnego Republikanta, zgodzić się nie może.

Subordynacyą czyli ślepe posłuszeństwo, zarządzający Wami Zwierzchności, wystawiwszy Wam iak za nayistotniejszą stanu i powołania Waszego powinność, zachęcafem Was do niey, tak przez wzgląd właściwego Waszego w tey mierze obowiązku, iako niemniej i przez wzgląd tak szczęśliwego wyboru, którym Was opatrza naylepszego Króla i Oycę okofo Was piecza, w Osobach z czoła Narodu do rządzenia Wami wezwanych obdarzyfa.

Nakoniec: w krótkości słów powiedziawszy Wam, iż iedyny interes dalszey szczęśliwości waszey gruntuie się na bogoboyności i ścisłym śfopefnianiu świętych Praw Religii. Rzecz całą zamknąfem przełożeniem Wam tego to nad wszystkie dla Was naypierwszego obowiązku, abyście pomniąc na to, iż na iey świętym zrodzeni i wychowani iesteście łonie, nayprzychylniejsze ku niey aż do ostatnich dni życia waszego zachowywali sentymta, które wiernie dochowane, pomnożą nieomylnie iak nayobfitsze cnot wszystkich w sercach waszych plony. Tych bowiem pierwszym początkiem, zbiorem i składem iest Religia.

Przypomniawszy Wam po krótcie całą osnowę przeszforocznego do Was mówienia moiego, iuż czas iest, Przechacna Młodzi! abym przystąpił do tey rzeczy, o której teraz mówić do Was postanowifem. Koniec ostatniey mowy, daie mi powód do następniaey. Rzekłfem: iż zbiorem i składem cnot wszystkich iest Religia. Powiem Wam teraz, iż bez tych istotnych cnot poświęconych od Religi, cafa wasza, bądź naywytworniejsza na tym tu miejscu, Edukacya, na nicby Wam się przydać wcale nie mogła. Próżnaby się w Was samych stać musiała, i żadney ani dla Oyczyzny, ani dla Was i Imion waszych, nie przyniosłaby korzyści.

I takóž iest w rzeczy samey, Przechacna Młodzi! Cnota to tylko sama wsparta na czystey i nieobfédney moralności, potwierdzoney od Religii, gruntem iest istotnym szczęśliwości Człowieka, bez niey i naypiękniejsze talenta, i nayszlachetniejsze przymioty, i naywyżef psunięte przez światło Nauk oświecenie niczym iest wcale, bo iest tylko powierzchowną okrasą. Gdy tymczasem cnota z moralnością połączona istotny grunt i charakter formuie Człowieka.

Nie rzuca, Przechacna Młodzi! rostopny rolnik drogiego ziarna swoiego, i nie powierza go do rozpódu ziemi dotąd, dopóki grunt ten, na którym siać zamyśla, kilkokrotnym pracowitym oraniem dobrze nie uprawi, dopóki go z zagłuszyć mogących przyszły urodzay nieużytecznych zielsk i chwastów nie oczyści, dopóki grunt ten sam z siebie niedość pfođny żyźnym i ożywiającym pfođność iego pognoiem nie zasili, dopóki nakoniec do przyięcia tak drogiego skarbu, iakim iest ziarno, utrzymujące życie Człowieka, sposobnym go nie uczyni.

Czym iest w porządku fizycznym ekonomiki, grunt dobrze uprawny i do przyszley pfođności zgręcznie usposobiony, tym iest w porządku

rządnej Edukacyi grunt Cnoty i pewny charakter serca ludzkiego, dobrze, pilnie i roztropnie uformowany.

Wszyscy my, Przekazna Młodzi! jako ludzie rodzimy się na świat z cechą nieodzowną uformności, wszyscy podlegli prawu skazonego przyrodzenia, skłonniejsi bardziej do złego iak do dobrego, walczyć koniecznie musim z namięgnościami naszymi. Szczęśliwi, jeżeli w poranku zaraz dni życia naszego zatwierdzeni iak nymocniej w sentymentach Religii, poymniemy tę czystą iey moralność, która grunt serca naszego do przyięcia tego to drogiego nasienia Cnoty, sposobnym czyni. Taki to dopiero grunt rokować nam bezpiecznie może, obfite przyszley szczęśliwości naszej plony, uposabia do cnot serca nasze, zgoła istotny ich charakter, tak potrzebny w towarzyskim ludzkiej spóeczności życiu, w nas zabezpiecza. Staiemy się prawdziwie cnotliwymi, a cnotliwymi stale i nieodmiennie, bo tey cnotliwości naszej, strzeże zawsze Religia, a czystą iey moralnością połączona.

Imie Cnoty, Przekazna Młodzi! tak iest chlubne, iż i naydaley od niey serca oddalone wielbić i sławić ją przecięż mają sobie za powinność. Przybiera iey postać niekiedy i sam naywiększy zbrodzień, chcąc bydź za cnotliwego poczytanym, fałszywa atoli ta postać iego, natychmiast niknie, bo obyczayność nie odpowiadaiąca cnotcie, tym go bydź w oczach ludzkich, czym iest w gruncie serca swojego, iak nayiawniey okazuje.

Ta to obyczayność, Przekazna Młodzi! naypewniejszą iest oznaką panuiącey ieszcze w Kraiu którym, a ile wolnym, Cnoty. Poprawa złych albo zepsucie dobrych obyczaiów wskazuje bliskie powstanie lub też upadek każdego Narodu. Pełne są tego Dzieła świata, a Historia oney naypiękniejszey w świecie Rzeczypospolitey Rzymskiej iak nayiawniey prawdy tey dowodzi.

Ala nacoż nam, Przekazna Młodzi! obcych szukać na to dowodów, nam odległych i wiekiem i miejscem od nas zasięgać przykładów, obróćmy oko na Dzieła własnego Narodu, szukaymy na łonie własney Ojczyzny istotnego o tey prawdzie przekonania, znajdziemy go zapewne i przeświadczymy się iak nayzupełniey, iż obyczaje Polaków były zawsze miarą szczęścia albo nieszczęścia Polskiego Narodu.

Mając mówić o onych pierwszych świętych i szczęśliwych wiekach Narodu Naszego od przyięcia Prawowierney Wiary i rozszerzenia światła Ewangelii, nie mogę natychmiast nie wzbudzić w sobie głębokiego poszanowania dla owych pełnych czci Przodków naszych cieni, którzy dar ten Niebios z nayżywszym przyiąwszy ukontentowaniem, tak skutecznie korzystać z niego potrafili, iż sprawy i obyczaje swe natychmiast pomimo panuiącej ieszcze na ówczas dzikość, nayłagodniejszymi prawie i z prawdziwą moralnością Chrześcianańską nayzgodniejszymi uczynili.

Bitny on, i iednym tylko duchem boiu tchnący Polak, nie spuściwszy nic bynaymniej z Męstwa i z wrodzoney sobie waleczności, przystał tylko do niey czystości obyczaiów, i okrzyknął te u siebie moralne enoty, z których pomimo świętą prostotę wieków owych, dziś naypożowniejsze bezpiecznie chlubić się mogły Narody.

A wszakoż jeżeli duch Praw, w którymkolwiek bądź wieku i Narodzie, naypewniejszą iest wskazówką panuiącego pod ówczas ducha oby-



czayności. Chcąc się zatwierdzić o tey prawdzie, zapatrzmy się, co o tym mówi Dzieiopis Kromer: = Simplicissimum tunc jus erat apud Polonos, „ & non summo Jure disceptabatur, sed ex aequo, bono ac justo, pri- „ vatorum controversias dirimebantur. Pluris erat Vir fortis quam diser- „ tus caudicus. Mentiri, fallere, callumniari, alienum appetere, ini- „ quam litem alere, turpe & infame ducebatur. Hinc majus ac solum „ ferme persistebat, in hominibus illis virtutis laudis & bellicae Rei stu- „ dium. „

Tak pięknie odmalowana od Dzieiopisa Kromera czasów onych obyczayność, nie potrzebowała zaiste ieszcze licznych Praw, występki zwykłe poskramiających, iakoż w samey rzeczy ieszcze ich też prawie nie było. Pierwsze dopiero za Kazimierza Wielkiego, iuż przy schyłku Piastów panowania, na piśmie poiawione, iakimby tchnęły duchem, rzecz się przysłuchać Przechacna Mfodzi.

Oto zaraz na czele ich daje się widzieć pełna owey świętey prostoty Pięśń od uwielbionego chwałą Niebian Polaka, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Woyciecha złożona, którą pobożni niegdyś Przedkowie nasi, nie tylko w domach swych i Świętyniach Pańskich, ale nadto w Obozach i samym placu, przed stoczeniem bitwy z Nieprzyjacielem, podniesionemi do Niebios głozy wyśpiewywali. Oto dalej po krótkim: a tym prostym i iesznym opisanu Sądowego Processu, i niektórych ieszcze arcyzbawiennych uchwał, dają się natychmiast widzieć owe święte Kazimierza Wielkiego Ustawy, własność majątku i umiarkowaną podług Praw Człowieka rostopnie, wolność, ubogiemu Rolnikowi iako istotnemu każdego Kraiu dobroczyncy, zabezpieczające. Widzieć się dają Przywileia Miast, ich Prawa, Wolność, a zgoła całą rządzą Muncypalność określające.

Nie wspominam ja innych Praw, bo dość jest i na tych Przechacna Mfodzi! aby z ducha ich brać miarę mogła, o panującey powszechnie w wiekach owych iak nayszystszey obyczayności. Małe one w całym swym zbiorze były, wszystkie bowiem Piastów i Jagiellonów razem zebrane Prawa, iedna tylko dość mierna, pod imieniem Statutu ( wiaływszy Panowaniu Zygmunta Augusta) obsymacie Xięga. Ale mało ich też i wiek on ieszcze daleki od skazy i zepsucia potrzebował.

Nie ślęczał Polski Mfodzieniec nad ogromnym, iak teraz, Praw swoich zbiorem, ale że to wychowany na łonie sameyże Cnoty, żywe oney w własnych Rodzicach czytając co dzień przykłady, uczył się od nich być na całe życie cnotliwym. Twardo chowany w domu, dalekim od wszelakiego zbytku, ukrzepiał zawczasu siły, i hartował zdrowie, aby ie w czasie własney na ofiarę mógł poświęcić Oyczyźnie. Przywykły do trzeźwości, przyzwyczajony do niewygód, miał przestawę na tym, czego tylko istotna do zachowania życia wymagała potrzeba. Nie wzrastała z nim chciwość nienasycona bogactw, bo nierozdzielny od nich przepych, choć w dostatnim Rodzicielskim domu, nie zarażał ieszcze szkodliwym swym blaskiem niewinnych oczu jego. Okryte Rynsztunkiem wojennym i rozmaitym orężem ściany, było to iedyną, choć nayscenniejszych Domów Polskich ozdobą. Widok ten bawiąc ieszcze Dziecinny wzrok jego, wzniecał iuż w nim chęć do tego to chwalebnego rzemiosła, z którego chlubnym narzędziem, od dzieciństwa dobrze obeznany, umiał nim zrzęcznie

cznie robić, na onym Placu zwyciężkiej sławy, na którym nie skalany żadnym występkiem, z czystym zawsze stawał sumnieniem, szlachetne to niosąc hasło: Zwyciężyć lub zginąć za Wiarę, Wolność i swego dobrego Króla. Oń którego w nadgrodcę tak chwalebne go męstwa, zyskiwał zawsze świeże coraz, nowych swych swobod i wolności, Przywileie.

Nie kaził naówczas cnoty Polaka, on to haniebnym wpływem obcych intryg, bo Polak wiernie do Królów swych przywiązany, nie tęskniąc sobie nigdy pod ich sfodkim Berłem, lubił, by nim władało cnotliwe ukochanego przez siebie Króla Plemie.

Okropność Bez-Królewiów, nie niszczyła jeszcze srogą pożogą Kraiu, kwitnęły w nim Miasta, wolnym a tym bogatym słynąc handlem, swobodniejszy zaś nieco Rolnik wolniejszemi, tak teraz, uprawiając ziemię rękami, nucąc za pługiem pełne błogosławieństw Pienia, obfitsze od Niebios dla niej upraszał plony. Nie znano nigdzie nędzy, a odgłos sam szczęśliwości Kraiu, z Zagranice ścigał do niego ludu tłumy.

Imię Polski tak było sławne, iż się do niego garnęły liczne Provincye, a nawet całe, przez swe z nim ścisłego ziednoczenia związki, z chęcią na siebie przyjmowały Narody, tak dalece: iż gdy jeszcze górujące dziś w Europie Mocarstwa, jedne w żadnym prawie nie znajdowały się znaczeniu, drugie sameż naszey hołdowały Polszcze. Polska już naówczas sławnym, bitnym i potężnym w składzie iey Mocarstw, liczyła się Narodem.

Obraz dopiero przezemnie wystawiony Wam Przezacna Młodzi! tak obyczajów, iak i szczęśliwości Narodu Polskiego iest Historia szczęścia z okładem wieków, począwszy od Mieczysława pierwszego Chrześcianina, aż do Zygmunta Augusta ostatniego z Familii Jagiellonów. Jest to mowią Historia istotnego wzrostu właśnie iak od kolibki, aż do dojrzałego wieku, czyli do stopnia prawdziwey wielkości Polski. Jest to Historia dwóch Prawem następstwa Panujących Familii, których imiona iako tworcze sławy i szczęśliwości Narodu, święte bydy w sercach i pamięciach wdzięcznych Polaków, bądź i w naypóźniejszych wiekach, nigdy nie zaprestaną. Im to winna iest Polska nasza, Przezacna Młodzi! ten nieoszaczowany dar Wolności, na którą sobie Przodkowie nasi, pełnemi cnoty obyczajami, wiernym przywiązaniem do Króla, i onym walecznym męstwem przez stopnie zasługiwali.

Już Wolność ta, w Epoce, o której mówimy, jasnącego Domu Jagiellońskiego, stanęła na swym naywyższym szczycie. Już Polak wówczas tak był wolnym, iż wolniejszym bardziej bydy nie mógł, któżby więc nie mniemał, iż gdy Wolność iest naywiększym Czlowieka szczęściem, następne więc, aż do dni naszych od Epoki tey, wieki, będą dla Polski jedne z nayszczęśliwszych. Z tymwzyszkim: nie tak iest Przezacna Młodzi!

Wolność iest to on święty potok, z wysokiey góry, bo z łona Bóstwa samego na ten padół nasz ziemi spływający, którego strumień jeżeli przez twardey i dobrze ustalony grunt płynąc, w brzegach się swych przyzwoitych utrzymaie, miły zaiste widok ludzkiemu oku, i błogosławioną obfitość niwom naszym sprawuie. Jeżeli zaś przez rzadki i niedość bądź od natury, bądź od ręki ludzkiey umocowany, słabe naówczas rwąc

brze gi,



Brzegi, wylewem swym nadzwyczajnym okropna i okn naszemu postać,  
i onym pożądanym owocom ziemi kłękę przestąpi.

Twarda i iak naysuruwsza Mieralność z miłością Religii połączone,  
umacnia grunt serca Człowieka, do wolności przetrwałonego, czyste i od  
wszelkich bez-prawów dalekie, obyczaje w karbach ię przyzwoitych u-  
trzymują. Inaczej Wolność, chce święta, gdy teni mocnymi zaporami  
wsparta nie jest, w potop się nainieszczęśliwszy, pogrążający wszystko, prze-  
mienia. A wszakoż tę prawdę, Przechacna Młodzi! w krótkim dwóch o-  
statnich wieków obrazie, widzieć ieszcze będziecie.

Panował ieszcze nadwczas duch gorliwy Prawowierności w sercu  
Polaka, panowała dzielność i męstwo. A wszakoż to wiek ten przed-  
ostatni, o którym teraz mówimy, sławnych onych Zamoyskich, Zofkie-  
wskich, Czarnieckich i Chotkiewiczów jest wiekiem, których zwycięzkie  
dzieła pewnie i nayodlegleysza w Dziełach Kraiowych wieńczyły pochwa-  
łami nie przestanie potomność. Cóż potym kiedy iuż zagęszczona obca  
w Kraiu naszym intryga, przez wpływ ubiegających się do Korony Mo-  
carstw, w ośmiu w wieku tym Bez Królewiami, iuż czyste serce Polaka,  
zgruntu odmieniło. Kiedy dumne możnowładztwo to podją ku obcym  
dla osobistych swych zysków podległością, to znou wyniosła w podchle-  
bnych częstokroć samego Panowania nadzieiach ambicyą zaięte, iuż swe  
okropne, a zawsze równości Republikanckiey nayfatalnieysze, szeroko po-  
Polszcze, rozpościerać zaczęło Panowanie. Płaszczyl się hardy możno-  
władzca przed obcymi pogranicznikiem, któremu cnotę, peczność i wła-  
sna zaprzedawał Oyczyznę, w sercach zaś niewinnych równych Współ-  
Braci swoich, truł on drogi miłości Oyczyzny sentyment, zasiewał ziarno  
domowey niezgody, i iadem upodlającej wolność zarażał stronności.

Stanowiący Polak na szczycie prawie samym wolności, zamiast  
myśleć o oney stałej i żadney odmianie nie podległej Konstytucyi rzą-  
du swojego, któraby mu prawdziwą zabezpieczała Wolność. Zamiast my-  
śleć o zawsze pewney a stosowney do rozległości Kraiu, swego obronney  
sile. Zamiast myśleć o Handlu, Rękodzielnach i onym pierwszym bogactw  
Kraiowych źródle, to jest Rolnictwie, on nie pomniąc o tym, iż tylko  
los ogólny szczęśliwości wszystkich, uszczęśliwić może cały Naród, bla-  
skiem źle zrozumianey Wolności zaśniony, takowe tylko na licznych swych  
Seymach stanowił Prawa, które mu albo duch prywaty, i osobistey ko-  
rzyści, albo duch obcey, bądź też i domowey, gorującego podwczas mo-  
żnowładztwa dyktował intrygi.

Tak niezgodny z duchem rządney wolności, duch on Prawoda-  
wstwa, skazujący zawsze ducha obyczajności, nie mógł iak tylko nayo-  
kropnieysze na Kray cały ściągnąć za sobą skutki.

Zadzrosne dawney wielkości Polskiej ościenne z nią Mocarstwa,  
korzystając z iey nierządu, iuż się na iey ostatnią zmwawić zaczęły zgubę.

Skofatana domową niezgodą Polska, stała się nakoniec siedliskiem  
nigdy prawie nieustającej wojny. Niszczyły ją obce nieprzyjacielskie Woy-  
ska, gnębiły kilkokrotne domowe rokosze, pustoszyły częste dzikich hord  
Tatarzyna napady, a nie doznający dość silney rządowey nad sobą opie-  
ki, on nieprzeliczony gmin Ukraińskiego ludu, niecną Zdraycy iednego  
zapalony podnieta, nayokropnieysze ściągnął na nią pokilkakroć kłęski,  
tak daleka: iż Polska ona, szczęśliwą wiekami niegdyś rosnąca, w iednym  
tym



tym wieku już caledwie w gruzach i obalinach swych zagrzebaną nie zostala. Odpadły od niej liczne i obszerne Prowincye, a pozostale ieszcze imie tylko, ale nie ową dawną postać i ozdobę zachowały.

Nadszedł nakoniec, Przeklona Młodzi! wiek ten ostatni w którym żyemy. Uciśniona tyła klęsk poniesionych Polska, iaśnie widząc źródło nieszczęścia swego pochodzące z zepsutey tak to moralney, iako i polityczney obyczayności, iuzby zaiste spostrzedz się powinna, a przez powrót czystszych, a przeto zgodniejszych z duchem wolnego Czlowieka obyczaów, wrócić do pierwiastkowej swey niegdys szczęśliwości.

Aleć nie nadszedł ieszcze kres przeznaczony od Nieba do podźwignienia Polski. Wprowadzony przy końcu zeszłego wieku wśród samych nayokropniejszych nieszczęść, obfędny on i z samym zdrowym rozumem niezgodny zwyczaj, psowania Seymowych Obrad, wprawiwszy Polskę naszą w stan nieczułej i opfakaney niedołączności, nie dozwoił iey drogę Prawodawstwa, ani nawet pomyśleć o tym. Swiezo w wieku tym pojawiony duch Irreligii, mylaie duchem Filozoficznym nazwany, każąc rozum, skazif serce i obyczaje Polaka, wygasif w nim ową dawną Staropolską o cześć świętych Ostarzów gorliwość, a do surowszey nieco moralności poświęconey od Religii, wstręt w nim nieprzezwyjęzony zaaszczepif.

Zastąpiła iey miejsce w sercu iego, chuć nie umiarkowana roskoszy, na fonie której zaraz od dzieciństwa pielęgnowany zamiast wzmacniać w sobie, onego iak dawniey ducha męstwa i waleczności, on do samey tylko przywykał prawie gnusności. Wprowadzony z Zagranice wraz z wstępującymi na Tron obcemi Xiążęty, iuz wygórowany w Europie zbytek, innym rządny i obfitym w Rękodzieła Kraiom mniej szkodliwy, Polęzche zaś naszej dotąd ieszcze fatalny, pomnożywszy, nieznanie nigdy za Przodków naszych, nam zaś teraz iuz to konieczne i nieuchronne życia potrzeby, pomnożył oraz nędzę i ucisk ubogiego Ludu, którego to potem zgromadzone Kraiowe dostatki, w mnóstwie nieprzeliczonym, za obce wychodziły granice, na wykwintae roskosznego i zaiewieściafego życia przemieniając się potrzeby.

Tak różne wieku tego od wieków dawnych, iakieśmy widzieli, obyczaje, niedziw, Przeklona Młodzi! iż też w różnym a tym dalekim od pierwszej szczęśliwości, Oyczyznę naszą postawiły stanie. Boć gdy z otaczających ją Mocarstw, iedna z mało co ieszcze znaczącego, w krótkim czasie męstwem walecznego Monarchy, do pierwszego rzędu Europejskich Mocarstw wwniesione. Drugie z hołdującego nam Xięstwa, przez słabość naszą, z pod hołdu naszego uwolniwszy się, w liczbie znakomitych Królestw umieszczone zostało. My podtenczas nieszczęśliwi Polacy! wyzuci iuz z wszelkiej w składzie Mocarstw Europejskich Konsyderacyi, ze stopnia iakieyżkolwiek ieszcze sfawy, na stopień upokorząjącego nas upodlenia spadliśmy.

W pośród tak smutnev sytuacyi naszej, blysnał nam przecięż promyk nadziei, Przeklona Młodzi! Przeznaczony od wieków dla szczęśliwości Narodu naszego, wstąpił na Tron dziś Panujący nam STANISŁAW AUGUST, który dziedziczną Krwie Jagiellońskiej cnotę, wraz z mlekiem z piersi Macierzyńskich wyssawszy, od pierwszego zaraz momentu uwię-

czenia

czenia Skroni swych Koroną, myśleć troskliwie zaczął, iakby onę dawną czasów Jagiellońskich Oyczyźnie swojej, mógł przywrócić szczęśliwość.

Wypielęgowany Staropolskim obyczajem, na łonie samey Cnoty, przeświadczył się o tym, iak to wiele Kraiowi każdemu zależy na dobrym wychowaniu Młodzi, i cnotliwej oney Edukacji; i z tegoż to powodu w pierwiastkach zaraz Panowania swojego, iuż dawno od innych Królów przez Pakta Konwenta obicywane, On do skutku szczęśliwie przywiódł i utworzył to Szlachetne Korpus Wasze, pragnąc iak nayusilniey, abyście się ćwicząc w nim, podług nayzbawiennieyszych przepisanych Wam ustaw Jego, wskrz się zarazem w Narodzie tym mogli ducha męstwa, i oney cnotliwej Staropolskiej obyczajności. Rozszerzył tym końcem po całym Kraiu światło Nauk, aby nim Polak oświecony, łatwiej mógł poznać te nieszczęśliwe w obyczajach Narodu swego wady, które go w otchłań okropnych kłęsk i nieszczęść wszelkich pogrążyły.

Nie nadaremneć były te tak zbawienne Dobrego Króla chęci, spostrzegł się Naród, i z wolną poprawnić skazone swe obyczaje, czekał iuż tylko na on kres w wyrokach Opatrzności, do podźwignienia się Polszcze przeznaczony.

Nadszedł, dzięki Niebu! i ten przecięż pożądaný dla Polski moment. Zaięte pożarem Woyny ościenne z nami Mocarstwa, dały nam porę wolnieyszego nieco o sobie zarządzenia. Dobramy z naycnotliwszych Męźów Skład dzisieyszego Seymu, duchem prawdziwey miłości Oyczyzny zagrzany, a chęciom naylepszego z Królów degodny, i Styrem samey cnoty kierowany, po mężnym onym zrzuceniu haniebnego iarza obcy podjęgłości, pierwsze swe natychmiast obrócił na to staranie, aby przez ukaranie niecnót, skazone Współ-Rodaków swych mógł poprawić obyczaje.

Pracnie bezprzestannie wybór ten Cnotliwych Męźów, za przykładem Dobrego KROLA, nad uchwałą takowey dla Kraiu Konstytucyi, która by zabezpieczając iak naygruntowniey, prawdziwą dla całego Narodu Wolność, przy ustanowionym nowym, a tym tak dawno oczekiwany Rządzie, istotną jego mogła zagwarantować szczęśliwość.

Odradza się, Przechacna Młodzi! na nowo Polska Nasza, odrodzić i my się nawzajem powinniśmy, a odradzając, podług zdania iednego iuż to wolnego Francuza, odwoiować natychmiast całą ostrość iak naysurowszey Moralności.

Przeciągiem całym przydłuższego mówienia mego, starałem się Wam, Przechacna Młodzi, okazać: iż szczęśliwość Polski, zawsze wiernie towarzyszyła cnotom moralnym i politycznym Polaków. Widzieliście, czym to byli w wiekach dawnych, czym w tych terażnieyszych Polacy. Koniec się Wam przynależy, iż Moralność pierwszym celem być powinna Waszey na tym tu miejscu Edukacji. W niej Wy się ćwiczyć, i w niej iak nayusilniey gruntować powinniście. Przeświadczeni o tey prawdzie, iż niestawszy się wprzód Cnotliwym, poczciwym, i Bogoboynym Człowiekiem, stać się nie można żadną miarą dobrym i użytecznym Kraiu Wolnego Obywatelem.



XVIII. 2. 683.

1428





XVII-2. 683